

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA

SPCCH

SOLIDARNOŚĆ

industriAll

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

8

327 ROK XXVI
ŚIERPIEŃ
2017

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Europejska urawniłowka ◉ Czy TEVA wyjdzie z Polski? ◉ XIII Grand Prix Solidarności w Jaworzynie Śląskiej ◉ Łączenie PERN i OLPP bez dialogu ◉ Dzień Ceramika w Ćmielowie ◉ Na L4 za darmo ◉ John Perkins „Wyznania ekonomisty od brudnej roboty” ◉

Zamiast wspomnień. Dlaczego „Solidarność” nie poszła ich śladami?..

Żyjemy w kraju do pewnego stopnia wolnym, ale nie solidarnym, mimo że formowanym w znacznej mierze przez „Solidarność”. Niestety niemalą część elit Solidarności bardziej jest solidarna z komunistami, niż z członkami ruchu Solidarność, także tzw. legendy Solidarności, i dobrze na tym materialnie wyszli, choć twarz stracili. Komuniści przez długie już lata III RP bynajmniej nie stracili wiele na znaczeniu, a wielu członków Solidarności straciło wiele, nie tylko na znaczeniu, ale i na poziomie życia. Wiele ledwie wiąże koniec z końcem – a Solidarności brak !

Lech Wałęsa, niewątpliwie beneficjent ruchu Solidarność, zrobił karierę polityczną i także majątkową i naśmiewał się z innych, że są nieudacznikami i niczego się na Solidarność nie dorobili, gdy on – tak! Jest symbolem nie tylko zdrady ruchu Solidarnościowego, ale i symbolem tych, którzy nie potrafili i nie potrafili się zachować jak trzeba. Nie jest jednak wyjątkiem, bo przykładów choć mniej drastycznych jest wiele.

Jedni z Solidarności wyjeżdżali tirami, inni w podartych gaciach, a czasem ledwie uchodzili z życiem. Piszę zasadnie o skandalicznych dysproporcjach między emeryturami esbeków a kombatanctw, ale tzw. „nasi” też czasem mają emerytury spore, a i poza tym wiele płatnych funkcji i etatów (setki tysięcy rocznie), ale zachować się jak trzeba – nie potrafią, to im się nie opłaca. Los tych z Solidarności, którzy są na goło, bez etatów, nawet jak pracują i to wiele, (bo u nas praca a zarobki to są zupełnie różne rzeczy, jakoś do siebie nie przystające) jest dla nich najwyżej obojętny.

Żyjemy w okresie post-komunistycznym, ale także w okresie post-solidarności, która została utracona w okresie post-historii, kiedy najnowszej historii niemal nikt nie chce znać, i w okresie post-prawdy, która jest wyjątkowo znie-nawidzona.

Z systemu komunistycznego tak naprawdę do tej pory to nie wyszliśmy i człowiek czasem się zastanawia - czy wielu z legendarnych działaczy Solidarności walczyło tak naprawdę o Pol-

skę, czy głównie o polepszenie swojego bytu, który w sierpniowym PRL był marny. Obecne podziały mają chyba swe korzenie w tamtych latach i wiele tych podziałów można było już wtedy zauważyć i przełożyć na losy późniejsze.

Nie bez przyczyny młode pokolenie Polaków szuka swoich wzorców nie wśród elit Solidarnościowych, lecz wśród Żołnierzy Wyklętych, którzy w walce z komunistami byli niezłomni i potrafili się zachować jak trzeba. Z Żołnierzy Wyklętych, tych którzy przeżyli okres eksterminacji, chyba nikt wielkiej kariery politycznej, a tym bardziej majątkowej w PRLu nie zrobił, ale dla odzyskania niepodległości i przekazania etosu wolnego Polaka wielu zrobiło wiele. Nadzieja w młodym pokoleniu, że z tych wzorców będzie korzystać.

Warto sięgnąć jednak i do dawniejszych przykładów Polaków walczących o uwolnienie Polski spod władzy zaborczej, którzy mimo klęsk powstańczych zrobili kariery zawodowe i dla Polaków – mniej może zaradnych, zrobili wiele, dzieląc się swoimi sukcesami. Przede wszystkim na względzie mieli wspólne dobro Polski i Polaków.

Przykładów jest wiele, ale podniosę tylko dwóch walczących o niepodległą Polskę, którzy po sukcesie zawodowym nie sprawili zawodu rodakom i byli z nimi solidarni starając się poprawić ich los.

Ignacy Łukasiewicz działacz niepodległościowego okresu powstania krakowskiego i także styczniowego, ale i innowacyjny wynalazca lampy naftowej i pionier przemysłu naftowego w Europie, który budował też szkoły i zakładał pierw-

sze w Europie instytucje ubezpieczeniowe.

Stanisław Brzozowski przytacza słowa dobrze oddające jego filozofię działania: „to wielka sztuka być bogatym, a również i wielka odpowiedzialność”; i dalej: „To ciężki obowiązek być bogatym i trudna sztuka, sto razy lepiej biedować mądrze, niż użyć grosza po głupiemu”.

Szkoda że wśród działaczy Solidarności tak wielu korzysta z grosza po głupiemu, nie biorąc przykładu z Łukasiewicza, wielkiego patrioty, ale solidarnego z uciemiężonym społeczeństwem.

Erazm Jerzmanowski, powstaniec styczniowy z oddziału Langiewicza, zmuszony do emigracji stał się „człowiekiem, który oświecił Amerykę” robiąc fortunę na swoich innowacyjnych wynalazkach w dziedzinie gazownictwa wdrażanych w życie Ameryki. Wspierał Polonię amerykańską, finansował działalność naukową, kulturalną i oświatową wśród emigracji a po powrocie do kraju ojczystego ją kontynuował. „Wyznawał zasadę nieudzielania bezpośredniej pomocy finansowej potrzebującym osobom, ale pomagał im w znalezieniu pracy, hojnie wspierał poszerzanie przez nich swoich umiejętności zawodowych.”

Jakoś trudno jest znaleźć wyznawców tej zasady w III RP wśród „Solidarnościowych” beneficjentów tzw. transformacji ustrojowej, bardziej wiernych mamoniom niż ideałom Solidarności.

Wzory prawdziwego patriotyzmu, prawdziwej solidarności są - naśladowców brak. Pieniądze też były i to nasze, albo dla nas!

Do tej pory nie wiadomo co stało z pomocą amerykańską (i nie tylko) dla polskiej Solidarności, co się stało z krajowymi składkami, także w czasie wojny jaruzelsko-polskiej.

Wydaleni z pracy działacze Solidarności nieraz nie mieli żadnych dochodów i pies z kulawą nogą im nie przychodził z pomocą, bo Solidarność nieraz była solidarna z komuchami a nie z członkami Solidarności i do tej pory tak też nadal bywa.

Tych niechlubnych historii nikt nie chce poznać, i nie chce wdrożyć solidarności w życie naszego społeczeństwa, choć nie byłaby to żadna innowacja, bo innowatorów prawdziwej solidarności i prawdziwego patriotyzmu mieliśmy wielu, często obecnie zapomnianych.

Dlaczego ten piękny ruch Solidarność nie poszedł śladami solidarnych polskich patriotów?

Józef Wieczorek,
<http://blogmedia24.pl>

W tym roku mamy jubileuszową XXXV Pielgrzymkę Ludzi Pracy i mam nadzieję, że większość Organizacji Zakładowych zrzeszonych w Krajowym Sekretariacie Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność weźmie w niej udział, serdecznie zapraszam. Do pielgrzymki już niedaleko i warto już rozpocząć przygotowania do wyjazdu (kto jeszcze tego nie zrobił).

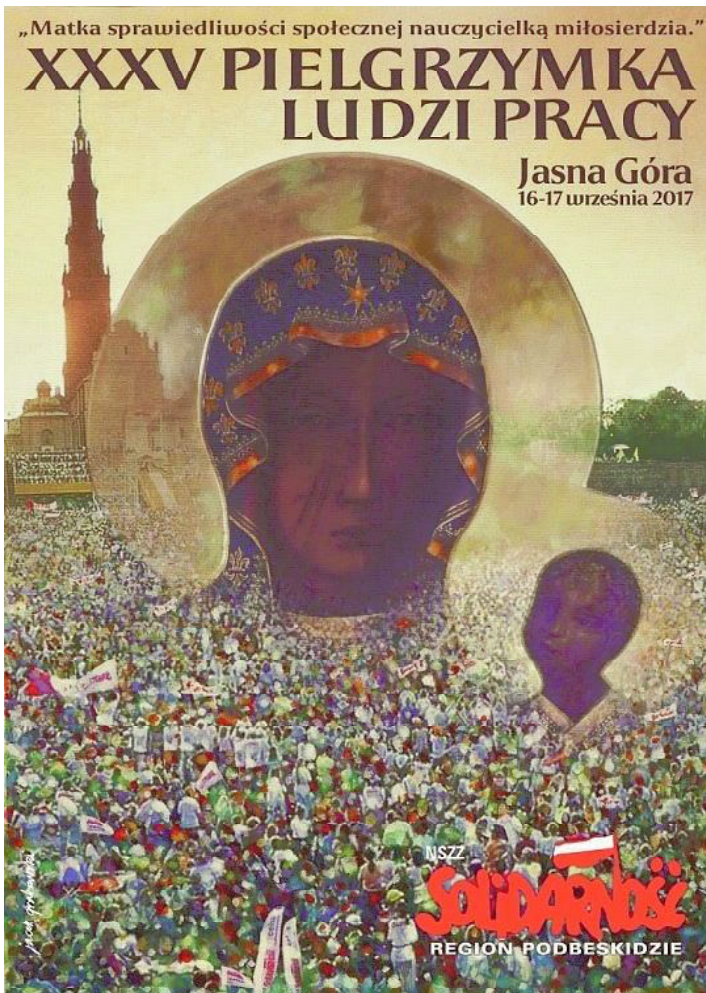
Podczas obrad Komisji Krajowej kilkakrotnie przypominano żeby pamiętać o tej Pielgrzymce. Poszczególne Regiony czy Branże mają „swoje” Pielgrzymki w innych terminach, co powoduje, że ta nasza wspólna Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy staje się coraz mniej liczna. Podczas posiedzenia KK we Wrocławiu, Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy - Arcybiskup Józef Kupny apelował byśmy „połączyli siły” i przybywali liczniej na wrześniową Pielgrzymkę Ludzi Pracy, tym bardziej, że obecna jest - Pielgrzymką Jubileuszową.

Zachęcam wszystkich przewodniczących do zorganizowania wyjazdu. Można wyjechać na dwa dni sobota-niedziela, tak robi duża część uczestników i wówczas organizuje się nocleg a najwytrwalsi bez noclegu są na całonocnym czuwaniu lub w autokarach na parkingu.

Można przyjechać tylko na główne uroczystości w niedzielę na mszę o 11.00, tak robi również wielu uczestników corocznej pielgrzymki. Wszystko zależy od naszych możliwości. Niektóre organizacje przywożą uczestników wieloma autokarami, tu muszę przypomnieć naszych „mistrzów świata” z naszego Sekretariatu, czyli organizację z Firmy Oponiarskiej Dębica, oni organizują co roku około 30 autokarów. Tak robił nieżyjący już nasz kolega, przyjaciel, Przewodniczący - Tomasz Podlasek i tak kontynuują obecni jego koledzy z komisji z przewodniczącym Andrzejem Bałem. Mniejsze organizacje organizują jeden autokar czy nawet BUS, ewentualnie przyjeżdżają pociągiem, najważniejsze jest to aby dać świadectwo i być a w jakiej ilości, to już zależy od naszych możliwości, może nawet warto przyjechać samochodem osobowym w kilka osób, jeśli się nie da inaczej.

Gorąco zachęcam. Możemy się również umówić, że jeśli się uda, to na niedzielną mszę, spotykamy się na błoniach przy figurce Matki Boskiej, tam zawsze co roku spotykamy się w gronie firm z farmacji, fajnie byłoby, gdyby tam stał „cały Sekretariat”. Jeśli będzie zainteresowanie takim spotkaniem w jednym miejscu, to w komunikacji przed samą Pielgrzymką wysłę fotografię z tym miejscem, żeby było można łatwo znaleźć. ■

Do zobaczenia w Częstochowie. Mirosław Miara



Strona internetowa KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl

Znajdziecie tam bieżące informacje oraz miesięcznik „Solidarność Polskiej Chemii”. Szukajcie nas też na „fejsbuku”: www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc



Połowy miesiąca

Po tygodniu „spacerów” po mieście, za które podziękowała na plakatach prezydent Warszawy, słupki rządzącym wzrosły, a opozycji spadły. Zamiast milionów „spacerujących” były tysiące i nawet w sondażu na przywódcę opozycji zwyciężył *Nie wiem* przed Schetyną. Krótko mówiąc, gdyby nie weto prezydenta, było całkiem, całkiem...

○ Gdyby nie weto. Cały tydzień obserwowaliśmy utarczki między rzecznikiem prezydenta Łapińskim, a ministrami sprawiedliwości. O ile wcześniej utarczki były uzasadnione pewnymi emocjami, tak teraz wydaje się to trochę nienaturalne. Z reguły zaczynał Łapiński, co może świadczyć o jego niedojrzałości...

○ Wydarzeniem był wywiad z Kaczyńskim w „Rozmowach niedokończonych”. Weto Dudy nazwał błędem ale dodał po-

jednawczo to kryzys, który może mieć daleko idące konsekwencje. Ale uczyniły wszystko i jestem przekonany, że uczyni to też pan prezydent, by nie pogłębiać kryzysu i cofnąć jego skutki (...) Musimy być razem, zapomnieć o przeszłości. Błąd to nie wina. Musimy przejść do nowego etapu i współpracy, której efektem będzie radykalna, rzeczywista reforma wymiaru sprawiedliwości.

○ Opozycja w dyskusjach używa głównie argumentu o milionowych protestach i demonstracjach. A ów jest całkowicie fałszywy, bo demonstracje ani nie były tak liczne, ani nie były spontaniczną obroną SN. Były sprowokowane przeciwko PIS. Decyzja prezydenta daje opozycji wakacje i niestety pewność dużo większych rozruchów jesienią...

○ Inne argumenty opozycji to to, że Kaczyński będzie wybierał sędziów i cenzurował Internet, co pokazuje ich potęgę intelektualną. A zadeklarowali prezydentowi swoją pomoc nad ustawami. Gersdorf również: *oddajemy się do dyspozycji intelektualnej i możemy współpracować przy tworzeniu tej ustawy...*

○ Ciekawe rzeczy wychodzą na jaw przy okazji badania „Fundacji Otwarty Dialog”, której szef był aktywny w trakcie protestów i przedstawił plan obalenia władzy. Otóż ów 25-letni człowiek od pięciu lat finansuje działalność fundacji w której pracuje, sam przekazał pół miliona. Do tej pory - myślałem - fundacje służyły do przelewania pieniędzy państwowych. No, chyba, że ów człowiek też przelewa państwowe, tyle że państwo inne niż nasze...

○ Na polskich plażach pojawił się czolowy obywatelski specjalista od sprawiedliwości Budka z napisem *Konstytucja*. Do tej pory celebrytów opozycji drażniły tłumy i parawany na plażach, takie to nieeuropejskie. Parawan nie, a budka tak?

○ Rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego była równie imponująca co zwykle, zaś zwyczajnie spotykania się na większych skrzyżowaniach rozszerza się i bierze w tym coraz większa liczba osób. A jeśli dodać do tego biorących udział w śpiewankach czy wizytujących Powązki i uroczystości oficjalne widzimy jak ważna to rocznica i zaryzykuję, że ważna dla wszystkich. Jeśli chodzi o mnie, to ➡

Główne zastrzeżenie prawne Komisji w odniesieniu do ustawy o ustroju sądów powszechnych dotyczy dyskryminacji ze względu na płeć z powodu wprowadzenia odmiennego wieku przejścia w stan spoczynku dla kobiet (60 lat) i mężczyzn (65 lat) sprawujących urząd sędziowski. Jak wskazywał Timmermans jest to sprzeczne z art. 157. Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz dyrektywą w sprawie równości płci w dziedzinie zatrudnienia.

Od października wchodzi bowiem reforma emerytalna, zgodnie z którą kobiety uzyskają prawo do emerytury od 60. roku życia, a mężczyźni od 65. Obecnie ustawowy wiek emerytalny wynosi 67 lat.

Szef „Solidarności” odpowiada Bruckseli: „KE myli dyskryminację z przywilejem. Kobiety same zdecydowały, kiedy skorzystają z tego uprawnienia”

To przywilej a nie dyskryminacja; kobiety same zdecydowały, kiedy skorzystają z tej możliwości - tak szef NSZZ „Solidarność” Piotr Duda skomentował słowa rzeczniczki KE o tym, że różnicowany wiek emerytalny w Polsce przeczy równemu traktowaniu kobiet i mężczyzn.

NSZZ Solidarność zwrócił się do KE z pytaniem, czy jej wiceszef Frans Timmermans, kwestionując różny wiek sędziów przechodzących na emeryturę w nowym prawie o sądach, w ogóle kwestionuje różnicowanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn w Polsce.

Wszystkie kraje członkowskie, które ciągle mają różnicowany wiek emerytalny kobiet i mężczyzn, a jest ich niewiele, muszą podejmować kroki w stronę równego traktowania - odpowiedziała rzeczniczka KE Mina Andreewa. *Równe traktowanie to kluczowy filar, na którym opiera się UE. Od 1979 roku mamy zasady, których ce-*

Europejska urawniłowka Piotr Duda pyta Komisarzy

Komisja Europejska poinformowała o wszczęciu postępowania wobec Polsko naruszenie unijnych przepisów w następstwie publikacji w piątek w polskim Dzienniku Ustaw ustawy o ustroju sądów powszechnych.

lem jest postępujące wdrażanie równego traktowania kobiet i mężczyzn, jeśli chodzi o ochronę społeczną. Włącza się w to wiek emerytalny - zaznaczyła. Jak dodała, kraje członkowskie nie są proszone o wprowadzenie natychmiast jednakowego wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn, jednak muszą do tego dążyć.



Komentując te słowa Piotr Duda powiedział, że NSZZ Solidarność czeka na oficjalne stanowisko KE ws. różnicowanego wieku emerytalnego, bo do tej pory Związek go nie otrzymał. Zaznaczył jednak, że odpowiedź rzeczniczki KE „zdaje się potwierdzać (...) obawy, że unijni urzędnicy kwestionują różnicowany wiek emerytalny kobiet i mężczyzn, uznając różnicowanie za dyskryminację”.

Pomijam fakt, że KE myli dyskryminację z przywilejem. Niższy wiek emerytalny ze względu na wyjątkową rolę kobiet dla funkcjonowania społeczeństwa, w tym szczególnie demografii, jest ich przywilejem, a nie dyskryminacją. Trzeba też pamiętać, że wraz z nowymi przepisami wiek nie oznacza też obowiązku przejścia



na emeryturę. Kobiety same będą mogły zdecydować kiedy skorzystają ze swojego uprawnienia - napisał Piotr Duda w oświadczeniu zamieszczonym na portalu „Tygodnika Solidarność”. Jeśli już Komisja Europejska jest tak czuła na dyskryminację, to oczekujemy dyskusji o prawdziwych problemach w tym zakresie, jak np. dyskryminacja płacowa w UE - zaznaczył szef „Solidarności”. **PAP**

✈ jest to wzruszające. Bo pamiętam, jak ten dzień świętowany nie był...

○ Komisja Weryfikacyjna „odzyskała” kolejną nieruchomość warszawską. Według Jakiego już zwrócono skarbowi państwa nieruchomości warte ponad 300 mln. Taka komisja to świetny interes, a jeszcze dorabia na boku grzywnami od Grubej Hanki. Ta zaś rżnie głupa i twierdzi, że nie wie kogo dotyczyły wszystkie wezwania i w związku z tym planuje płacenie grzywien z pieniędzy miasta. Czyli wychodzi na to, że Komisja Weryfikacyjna w naszym imieniu nakłada grzywnę na nas samych. Co więcej okazuje się, że prawnicy reprezentujący przed komisją Grubą Hankę, czy jak ona woli Niewiadomokogo, są opłacani również z naszych pieniędzy. Nie wiedziałem, że jestem taki wspaniałomyślny...

○ Jak Lis przegrał swoje procesy, to też nie zapłacił. Dopiero jak komornik zajął mu konto. Ale wpłaty dokonał nie Lis tylko jego właściciel czy niemiecko-szwajcarski wydawca. Jakby co, to za mnie nikt niczego nie zapłaci. Ale za to jestem niezależny...

○ Prezydencki minister Szczerski w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” powie-

dział, że *podział oznacza klęskę. Dlatego trzeba studzić emocje, żeby potem nie żałować słów wypowiedzianych w afekcie*. Co oczywiście świetnie współgra z wywiadem Ziobry dla „Naszego Dziennika”, w którym minister sprawiedliwości wypowiedział się jak najbardziej w afekcie. Jak do tego dodać ostatnią wymianę ciosów między pałacami, a dokładniej między BBN i SKW (ponoć poszło o planowane nominacje generalskie), to widać że apel Szczerskiego jest co najmniej życzeniowy.

○ Sąd Najwyższy zawiesił postępowanie kasacyjne wobec Mariusza Kamińskiego. Co było spodziewane, gdyż tym samym zajął się TK. Nagle okazało się, że SN już nie jest niezależny. Otóż według opozycji, która jeszcze pięć minut wcześniej broniła sądu jak niepodległości, sędziowie dali się Dudzie przekupić i już chodzą na piśmym pasku. Ech, łaska pańska na pstrym koniu jeździ...

○ Budka i inni z transparentami *konstytucja* przenieśli się znad morza do Kostrzyna nad Odrą, na koncert Owsiaka. Gwarantuję równie wielki sukces. A poszli by najsamprzód po rozum do głowy...

○ Tusk był przesłuchiwany w prokuraturze ws. smoleńskiej. *Nie mam się czego bać i prezes Kaczyński mnie nie przestraszy, niezależnie od tego, w jak zacieklej sposób będzie starał się mnie dopaść*. Uderz w stół, a nożyce się odezwą...

○ Trwa przeciąganie liny między prezydentem a rządem, tym razem wróciły spory wojskowe. Wychodzi na to, że rządzący muszą się dogadać w sprawie współpracy, zapewne wymagane będą ustępstwa personalne ze strony rządu. Okaże się wkrótce czy strony przestaną ciągnąć, czy będą ciągnęły aż jedna (a de facto obie) się przewróci...

○ Ot, jaka sporna bywa polityka. Są tacy, którym marzy się powrót do czasów PZPR lub PO/PSL, bo wtedy sporów nie było. A jeśli nawet, to były wyciszane, o czym dowiadaliśmy się po fakcie. Co ciekawe ci, którzy tak tęsknią, sami biorą aktywny udział w sporze po stronie opozycji w pod hasłem *żeby było tak jak było*. Różnią się wyłącznie wiekiem: starsi wolą PZPR, młodszy PO i PSL...

○ Starszym nie ma się co dziwić, według „Gazety Wyborczej” mają traumę

Ruchy wokół spółki TEVA...

Od dwóch tygodni analitycy rynku farmaceutycznego przyglądają się działaniom firmy TEVA (Teva Pharmaceutical Industries Ltd). Spółka ta ma bogatą historię – założona w 1901 roku w Izraelu, od lat 80' rozpoczęła dynamiczny rozwój na rynkach międzynarodowych, zostając w 2006 roku największą, produkującą leki generyczne, firmą farmaceutyczną na świecie. Co za tym idzie, firma wypracowuje potężne dochody. Na rok 2014 zysk netto firmy wyniósł ponad 3 miliardy dolarów. TEVA przejęła za pośrednictwem firmy BAAR krakowską Polfę, następnie kupiła Polfę Kutno, którą szybko zlikwidowała a część produkcji przeniosła do Krakowa. Czy pracownicy TEVA Kraków powinni zacząć się bać o utrzymanie miejsc pracy?

Według najnowszych informacji, firma ma zredukować zatrudnienie o niemalże 7000 osób i zamknąć 15 fabryk celem sprowadzenia produkcji do rodzimego kraju do końca 2017 roku. Jak na rynek farmaceutyczny, tak znaczna redukcja zatrudnienia w przeciągu 4 miesięcy to niebagatelna sprawa. Oficjalnie, firma „spłaca swój dług” wobec Izraela – od wielu lat cieszy się tam ulgami podatkowymi, umożliwiającymi im rozwój na rynkach zagranicznych, w związku z czym powinna, zdaniem rządu, zwiększyć zatrudnienie w rodzimym kraju. Wyprzedanie fabryk i masowe zwolnienia przyniosą także firmie oszczędności i napływ środków, co ma być odpowiedzią na ostatnie niepowodzenia na rynku.

Ciekawiej jednak zaczyna się robić, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że firma w dużej mierze jest własnością państwową. Pieniądze z wyprzedaży fabryk zasilą więc bezpośrednio budżet Izraela. Można więc zadać sobie pytanie, dokąd by te (niemałe) pieniądze miały pójść?

13 sierpnia premier Benjamin Netanjahu zaproponował poprawkę do podstawowego

prawa, która pozwoliłaby mu ogłosić wojnę lub rozpocząć operację wojskową bez konieczności uzyskania uprzedniej zgody rządu. Cytując słowa szefa rządu: *Nasza polityka jest jasna. Zdecydowanie sprzeciwiamy się rozwojowi militarnemu Iranu i jego pełnomocników, przede wszystkim Hezbollahu w Syrii, i zrobimy wszystko, aby utrzymać bezpieczeństwo Izraela.*

Tego samego dnia, we Wschodniej Jerozolimie doszło do wymiany ognia pomiędzy palestyńskim terrorystą a izraelskimi siłami bezpieczeństwa, w wyniku której napastnik zginął. Motywy ataku pozostają niewyjaśnione.

Zbieżność w czasie tych dwóch wydarzeń może być oczywiście kwestią przypadku. Zastanawiające jest jednak, czemu rząd naciska na Teva celem wycofania się z placówek międzynarodowych i wyprzedania tamtejszych fabryk przy jednoczesnej redukcji zagranicznego zatrudnienia akurat w tym momencie, gdy premier Izraela próbuje przekonać rząd do zwiększenia jego uprawnień w kwestii działań militarnych oraz zwiększenia wydatków na szeroko pojęte siły bezpieczeństwa.

Potężny napływ pieniędzy z wyprzedaży fabryk zapewni budżetowi izraelskiemu znaczące wsparcie na początek 2018 roku. Wsparcie, które może pójść w dowolnym kierunku, do dowolnego przedsięwzięcia.

Izrael wciąż ma niepewną sytuację polityczną, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę ostatnie wydarzenia w rejonie. Stopniowe odzyskiwanie kontroli nad krajem przez Baszszara al-Asada, czy też wzmożona aktywność fundamentalistycznej organizacji Hamas w Strefie Gazy stanowi zagrożenie dla integralności terytorialnej Izraela, państwa, które wciąż nie jest uznawane przez wiele innych narodów. Możliwe, że rząd postanowi wysłać swoje siły militarne na sporne tereny Strefy Gazy pod pretekstem działań antyterrorystycznych, dopóki ma przewagę militarną w regionie.

Podobnie Izrael działał w 2006 roku, gdy wysłanie oddziałów wojskowych do Strefy Gazy rozpoczęło II wojnę palestyńską. Niemalże identyczna sytuacja miała także miejsce w grudniu 2008 roku, kiedy to z kolei starcie między siłami Izraela a paramilitarnymi bojówkami palestyńskim (często określanymi jako organizacje terrorystyczne) doprowadziły do wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego, w którym zginęły setki Palestyńczyków (tzw. Operacja Płynny Ołów).

Oczywiście, wycofanie się z rynku międzynarodowego może rzeczywiście być kierowane pobudkami czysto patriotycznymi i mieć na celu jedynie zwiększenia zatrudnienia wśród rodaków. Jednak ambicje polityczne Izraela nie ograniczają się tylko i wyłącznie do utrzymania integralności terytorialnej – zdaniem Izraelczyków wciąż jest zbyt wiele regionów, które nie znajdują się pod ich jurysdykcją. ■

Adrian Reszcyński

 na skutek obniżenia emerytur ubekich do wysokości emerytur zwykłych. A i młodszym nie ma się co dziwić, zostali odstawieni od złota. I jak jedni i drudzy teraz mają żyć? Tak jak inni? No, proszę...

● Sondáže wskazują że tęskniących jest mało, ba trendy wskazują, że jak tak dalej pójdzie, to różne Grabce i Bredzik-Durnowate następny sejm będą oglądali w publicznej telewizji.

● Co więcej protestujących ws. *wolnych sądów* czy atakujących miesiecznie smoleńskie jest mniej niż kibiców na stadionie Legii. Co pokazuje moc tęskniących. Przypomina to dawny elektorat SLD, wymierający z wyborów na wybory... Nawiasem mówiąc wolne sądy to właśnie mamy, ja tam jestem za sądami szybkimi...

● Gwoli sprawiedliwości muszę zauważyć, że dwie rzeczy w zasadzie postawiły większość po jednej stronie. Te rzeczy to reklama Maspexu nawiązująca do Powstania i wypowiedź Owsiaka o Pawłowicz. Od „TOK FM” po „TVP info” większość opinii była krytyczna. Ot, taka ciekawostka...

● Gruba Hanka czuje się ofiarą a nie współwiną warszawskiej afery nierucho-

wościowej. Sama tak powiedziała. Wyda się, że jest trzecią ciekawostką łączącą ponad podziałami...

● Z jej prezydenturą trzeba skończyć jak najszybciej. Nie dość, że winna serii nadużyć, nie dość że stawiająca się ponad prawem, to jeszcze jest cichą ale aktywną stroną sporów ulicznych. To ona daje zgody na kontrmarsze, to ona udostępnia przestrzeń reklamową na antyrządową propagandę i to ona legalizuje wiece. I tylko z tego powodu jest ciągle potrzebna Scheptynie i towarzyszącej... Czyli nam nie.

● Burze, które przeszły nad Polską były nie tylko dramatyczne w skutkach. Zniszczonych zostało miliony metrów sześciennych drzew. I tu mam pomysł: otóż należy je przerabiać na kredki i sprzedawać w krajach postępowego zachodu. W ten sposób wykorzystamy surowiec, znajdziemy dodatkowe miejsca pracy dla emigrantów z Niemiec, Belgii czy tp., a na dodatek włączymy się czynnie w lewicowo-liberalną walkę z terroryzmem...

● Natomiast totalniacy wpadli na pomysł wykorzystania skutków nawałnic dla własnych celów. Ich zdaniem rząd niepotrzebnie wydaje pieniądze na pomoc poszko-

dowanym zamiast od razu pomagać poszkodowanym. To trudne zdanie, ale ktoś pojmie jakimi ścieżkami krąży myśli, no, powiedzmy że myśli, totalniackich...

● Przy okazji można totalniackim wytknąć, że o ile wcześniej martwili się wycinanymi drzewami z kornikiem, o tyle teraz te powalone drzewa ich nie martwią. Ale to już nie moje zmartwienie...

● Święto Wojska Polskiego oprócz uroczystości i defilady pokazało po raz kolejny różnice między BBN a MON. Nie jestem wojskowym, ale na zdrowy rozum ci z BBN chcą więcej niż im się należy. Oczywiście powołują się na konstytucję, ale sądzę że konkretnie na art. 2, bo to w nim jest wszystko. A może by tak zredukować konstytucję tylko do artykułu drugiego? Wszyscy byliby zadowoleni...

● Przy okazji defilady odezwała się Środa. Podobno kobieta i podobno z wykształceniem wyższym. Oto charakterystyczne słownictwo i wyimki: *militarno-nekrofilny charakter patriarchalnych społeczeństw (...)* *Pokraczne czołgi, falliczne karabiny, sztywni chłopcy w sztywnych mundurach, kretyński krok defiladowy (...)* dorośli faceci 

Andrzej Saramak odchodzi z IP Kwidzyn

Wczoraj, 29 sierpnia, złożyliśmy pismo do Zarządu Regionu Elbląg o wyrejestrowanie naszej organizacji. Powodem jest połączenie naszych organizacji w MKZ NSZZ „Solidarność” IP-Kwidzyn, a najważniejszym to przejście naszych pracowników przez firmę IP-Kwidzyn od 01.08.2017 rok.

W imieniu swoim, a także komisji związkowej OM NSZZ „Solidarność” przy Logistyka i Magazynowanie sp. z o.o. w Kwidzynie oraz członków związku tej organizacji dziękuję za 10 lat działań w związku jako przewodniczący, a prawie 4 lata w KSPCH. Dziękuję za pomoc, doradztwo, porady i rozmowy wewnątrzwiązkowe. Miło będę to wszystko i was wspominał.

Podziękowania osobno należą się przewodniczącemu Mirosławowi Miarze oraz członkowi rady Markowi Ziarkowskiemu, którzy w ostatnich miesiącach naszej nieustannej walki o pracownika pomagali, pomogli dużo, a mogę nadmienić, że co do mnie, jako przewodniczącego związku tej organizacji nie chcianego do końca w firmie IP-Kwidzyn, pomagali do końca. I się udało doprowadzić do końca z pozytywnym rezultatem nasze przejście zgodne z par. 23`.

Informuję także, że z dniem 18 sierpnia podjąłem decyzję o rozwiązaniu umowy z IP-Kwidzyn. Z przyczyn bardzo bolesnych

Koniec sporu zbiorowego w Grupie Lotos

Zakończyły się mediacje w ramach sporu zbiorowego na tle placowym w Grupie Lotos. Ostatecznie wszystkie sześć reprezentatywnych związków zawodowych działających w gdańskim koncernie podpisało porozumienie, gwarantujące pracownikom podwyżki od 1 czerwca 2017 roku.

Przypomnijmy, że w spór zbiorowy zaangażowane były dwie centrale związkowe: Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego (MZZPRC) w Grupie Lotos oraz Związek Zawodowy Inżynierów i Techników Grupy Lotos (ZZIT).

Związkowcy nie chcieli się zgodzić na podpisanie porozumienia placowego zaproponowanego przez pracodawcę, domagając się objęcia nim wszystkich osób zatrudnionych w spółce, niezależnie od rodzaju posiadanej umowy o pracę, a także podniesienia jednorazowej nagrody dla pracowników pozbawionych podwyżek (z grupy zarabiającej powyżej 8,5 tys. zł) o 1500 zł.

W wyniku mediacji prowadzonych z udziałem Włodzimierza Szordykowskiego,

dla mnie, mojego życia i wielu nieprzyjemności z tym związanych jakie mnie po drodze spotkały. Ostatnie miesiące dały mi nieźle w kość. Co było i się wydarzyło było wielkim argumentem za podjęciem takiej decyzji. Miałem wiele czasu do przemyśleń nad tym wszystkim i tak postanowiłem. Była to ciężka i trudna decyzja, ale bardzo przemysłana. Trzeba zacząć żyć i życie od nowa.

**Będę was zawsze miło wspominał.
Ze związkowym pozdrowieniem**

Andrzej Saramak

mediatora wyznaczonego przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, udało się doprowadzić do zbliżenia stanowisk stron i ostatecznego zawarcia porozumienia, które tym samym zakończyło spór zbiorowy w gdańskim koncernie.

W finalnej wersji porozumienia podwyżki otrzymają pracownicy zatrudnieni w spółce powyżej siedmiu miesięcy, nawet jeśli posiadają umowę na czas określony, a jednorazowa nagroda dla osób zarabiających średnio powyżej 8,5 tys. zł podniesiona została z 2 do 3 tys. zł.

Z naszych informacji wynika, że pracownicy Lotosu zarabiający do 5 tys. zł otrzymają we wrześniu 350 zł podwyżki z wyrównaniem od 1 czerwca br., a osoby zarabiające od 5 do 8,5 tys. mogą liczyć na wzrost wynagrodzeń na poziomie 250 zł. Najwięcej zarabiający otrzymają wspomnianą jednorazową nagrodę również we wrześniu, a nie dopiero w grudniu obecnego roku, jak przewidywała poprzednia wersja porozumienia.

Jak oceniają związkowcy, mediator okazał się właściwą osobą do tego rodzaju negocjacji, bo choć nie udało się przeformować wszystkich postulatów strony społecznej, udało mu się wymusić na pracodawcy ustępstwa, których w bezpośrednich rozmowach z pracodawcą nie udało się uzyskać samym związkom zawodowym. **wnp.pl**

 *na trybunach prężą pierś, zachwyceni swymi chłopczykami (...) Militarno-nakrofilna strona PiS (...) A na zapleczu (jeszcze na zapleczu) ONR. A w tle modlitwy na Jasnej Górze. I choć defilada była we wtorek ileż to nam mówi o Środzie.*

 *Inna przedstawicielka totalniackich, Róża won Stąd powiedziała coś równie charakterystycznego: mamy w Polsce grupę ludzi, która marzy o tym, żeby zrobić w Polsce kolejne Auschwitz, ale tym razem Niemcom. Jakichże to ona musi mieć znajomych...*

 *UEFA ukarała Legię nie za wyniki meczów (a powinna) a za napis W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy zabili 160 000 ludzi, tysiące z nich były dziećmi. Ciekawe czy jak wywieszają sektorówkę z Dwa dodać dwa równa się cztery to też będzie kara? Bo to też prawda..*

 *Ciągle podgrzewany jest spór między BBN a MON. Tym razem Gwizdała z pewną wyższością wypowiada się o ministerialnym strategicznym przeglądzie obronnym. Spytaście Państwo kto to jest Gwizdała? Otóż prawnikiem po UJ, byłym kontrolerem NIK, a obecnie zastępcą szefa BBN. Jego zainteresowania, to bezpieczeństwo wojskowe...*

 *300-lecie koronacji jasnogórskiego wizerunku papieskimi koronami zgromadziło na mszy św. ok 100 tys. wiernych. To pokazuje - jakby co - kto kogo może nakryć czapką...*

 *KOD i byli ubecy postanowili przejąć uroczystości Sierpnia 80. I w Gdańsku, jak w Warszawie, prezydent miasta oczywiście przyznał im pierwszeństwo w organizacji. To się w głowie nie mieści do czego może doprowadzić zaciętrzewienie. Czy naprawdę właściwe służby nie mogą zamknąć Adamowicza za przekręty finansowe? Lub jego rodziców co to mu tyle z emerytur darowali?*

 *Dzięki Bogu wojewoda uznał od 30 lat organizowane przez „Solidarność” obchody za cykliczne i wyautował Adamowicza i jego ubeków. Widać jednak, że zmiany w samorządach są konieczne, a miejsce Adamowicza czy Bufetowej w aresztach...*

 *Cymes. Nareszcie czuję się, że mieszkam w ważnym kraju. Być może jego aroganckie wypowiedzi wynikają z braku doświadczenia i obycia politycznego, co ze zrozumieniem odnotowuję, ale oczekuję, iż szybko nadrobi te braki i będzie w przy-*

szłości bardziej powściągliwy. W sprawie pracowników delegowanych to Polska i Europa Środkowa broni zasad wspólnego rynku, a Francja poprzez swoje działania próbuje demontować jeden z filarów UE odpowiedziała Szydło Macronowi (prezydent Francji). Ta wypowiedź przeszła przez światowe media, od tego tekstu zaczynają się informacje w Reuters Thomson, nawet koszmarny huragan w Teksasie jest poniżej...

 *Aa teraz zagadka: czy i jak odpowiedziałby Macronowi Tusk? Może coś w rodzaju: pamiętając o historii, trzeba umieć budować jak najszybciej dobre relacje na przyszłość?*

 *Wiem, wiem, nie należy się śmiać z niepełnosprawnych, ale Budka (uwaga: były minister w rządzie PO) wytłumaczył się następująco: Nie znam niemieckiego. Możliwe, że w wyniku tłumaczenia powstał jakiś błąd. A z czego się Budka tłumaczył? A ze swojej wypowiedzi dla „Die Zeit”: UE potrzebuje wyznaczyć ultimatum Polsce. Tylko wtedy, gdy instytucje UE są nieugięte, rząd ustąpi. No i proszę, Budka tego nie powiedział. Pewnie tylko pomyślał... E tam, od razu pomyślał... <http://turybak.blogspot.com>*

W Jaworzynie Śląskiej, 20 sierpnia 2017 r. odbył się wyścig kolarstwa górskiego – XIII Grand Prix MTB Solidarności. Impreza sportowa odbywa się z okazji kolejnych rocznic powstania NSZZ Solidarność. Trzynasta edycja imprezy okazała się szczęśliwa dla organizatorów i uczestników wyścigu i kolejny raz potwierdziła, że sportowe wydarzenia jest doskonałą okazją do łączenia różnych środowisk i upowszechniania idei „Solidarności”.

Idealna pogoda i doping licznej rzeszy zgromadzonych kibiców towarzyszyły zma-

XIII Grand Prix Solidarności w Jaworzynie Śląskiej

Tegoroczne, już 13. w swojej historii Grand Prix MTB Solidarności, czyli wyścig kolarstwa górskiego, odbył się 20 sierpnia, a jego trasa poprowadziła po ścieżkach jaworzyńskich lasów. W tym roku zawodnicy posiadający licencję rywalizowali o punkty w challenge’u Dolnośląskiego Związku Kolarskiego. Nasza impreza osiągnęła też rangę Mistrzostw Dolnego Śląska MTB w kategoriach junior, juniorka, masters i cyklo-sport. W wyścigu wzięły także udział dzieci i młodzież.

niosły wyścigi najmłodszych adeptów kolarstwa, którzy przy gorącym dopingu widzów dali z siebie wszystko na krótkich rundach, przygotowanych specjalnie dla amatorów.

Okolo godziny 15:00 odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla najlepszych zawodników, które wręczali Burmistrz Jaworzyny Śląskiej Pan Grzegorz Grzegorzewicz, Przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” Sp. z o.o. Pan Ireneusz Besser, Trener sekcji kolarskiej MKS „Karolina” i Dyrektor Sportowy wyścigu Pan Antoni Szewczyk. Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe i finansowe, ufundowane przez Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, Gminę Jaworzyna Śląska, Zakłady Porcelany Stołowej „Ka-



ganiom ponad stu zawodników, którzy mieli szansę zdobyć punkty do challenge’u Dolnośląskiego Związku Kolarskiego.

Impreza w kategoriach junior, juniorka, masters oraz cyklo-sport osiągnęła w tym roku rangę Mistrzostw Dolnego Śląska MTB. Trasa tegorocznej edycji wyścigu przebiegała po ścieżkach jaworzyńskiego kompleksu leśnego wokół Stadionu Miejskiego przy ul. Sportowej, gdzie zlokalizowane były start i meta wyścigu.

Organizatorzy przygotowali kilka technicznych elementów, które pokonującym je zawodnikom nie sprawiły jednak wielu kłopotów. Nie obyło się jednak bez kilku upadków, na szczęście niegroźnych. Zebrani przy trasie widzowie mieli okazję podziwiać szybkie przejazdy.

Podczas rywalizacji na szybkiej trasie nie zabrakło dynamicznych akcji między innymi w postaci efektownych skoków w wykonaniu kolarzy. Najwięcej emocji jednak tradycyjnie przy-



rolina" Sp. z o. o., „JAKO Polska Sp. z o. o.” oraz sklep rowerowy E. Dejneki w Świdnicy.

Patronat nad imprezą objęła Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy ZPS „Karolina” Sp. z o. o., a organizatorami wyścigu byli Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej oraz Sekcja Kolarska MKS „Karolina”. Organizatorzy dziękują wszystkim wolontariuszom zabezpieczającym przebieg wyścigu, Nadleśniczemu Nadleśnictwa Świdnica Panu Romanowi Bereźnickiemu za przychyłność dla organizacji wyścigu na terenach leśnych, obsadzie sędziowskiej za dobrą współpracę i wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji XIII Grand Prix MTB w Jaworzynie Śląskiej. ■

Sylwester Bartzczak



**KRAJOWY
SEKRETARIAT
PRZEMYSŁU
CHEMICZNEGO
NSZZ "Solidarność"**
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i
785192803

**KSPCH zatrudnia
prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: so-
bol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697
00 18 18**



Krajowa Sekcja Przemysłu Naftowego NSZZ Solidarność 9 sierpnia zarzuciła brak dialogu społecznego w Grupie Kapitałowej PERN S.A. oraz oceniła sytuację w PERN analizując posiedzenie Rady Nadzorczej Spółki.

W tym dniu przewodniczący KSPN Henryk Kleczkowski, przewodnicząca MK NSZZ Solidarność OLPP Justyna Haładaj, przewodniczący KZ NSZZ Solidarność PERN S.A. Arkadiusz Karaszewski oraz pozostali członkowie organizacji związkowych przybyli na posiedzenie Rady Nadzorczej PERN S.A., w celu przedstawienia sytuacji społecznej związanej z wielozakładowym sporem zbiorowym w Grupie Kapitałowej. Związkowcy mieli również zamiar przedstawić argumenty przemawiające za odstąpieniem od połączenia PERN z OLPP oraz usunięciem z porządku obrad pozytywnej opinii w sprawie połączenia tych spółek.



Przedstawiciele NSZZ Solidarność nie zostali przyjęci przez Radę Nadzorczą PERN S.A., a przewodniczący Rady Krzysztof Setkowicz przekazał informację, że nie ma możliwości spotkania w dniu dzisiejszym przed głosowaniem. Co więcej, nie przyjmował żadnych argumentów przemawiających za wysłuchaniem postulatów NSZZ Solidarność, w tym usunięcia z porządku obrad punktu dotyczącego połączenia PERN z OLPP. Taka postawa przewodniczącego RN PERN S.A. powoduje eskalację konfliktu oraz stanowi dobitny przejaw dyskryminowania członków NSZZ Solidarność.

Brak woli prowadzenia dialogu społecznego oraz lekceważenie NSZZ Solidarność doprowadzi do wybuchu niezadowolenia społecznego, a odpowiedzialnymi za taką sytuację będą Zarząd oraz Rada Nadzorcza PERN S.A. – oświadczają Związkowcy.

PERN odpowiada na zarzuty związkowców Solidarności

Zarządy obu firm prowadzą od kilku miesięcy rozmowy z partnerami społecznymi, dotyczące porozumienia obejmującego gwarancje pracy i płacy w obu spółkach. Większość postulatów pracowników

Rząd uchyla się od dialogu w sektorze paliwowym

Brak woli prowadzenia dialogu społecznego oraz lekceważenie NSZZ Solidarność doprowadzi do wybuchu niezadowolenia społecznego, a odpowiedzialnymi za taką sytuację będą Zarząd oraz Rada Nadzorcza PERN S.A. – oświadczają Związkowcy.

została już zaakceptowana - przekonuje zarząd PERN.

Jak poinformowano nas w centrali PERN, spośród 12 pierwotnie zgłoszonych przez związki zawodowe OLPP (w OLPP funkcjonuje pięć związków zawodowych) postulatów, 9 zostało zaakceptowanych przez pracodawcę, 2 postulaty są przedmiotem dalszych rozmów co do szczegółowych warunków ich realizacji, zaś w przypadku jednego zaproponowa-

PERN zapewnia, że równolegle z prowadzeniem rokowań z NSZZ Solidarność w obu spółkach prowadzone są rozmowy z pozostałymi związkami zawodowymi dotyczące postanowień porozumień społecznych obejmujących gwarancje pracy i płacy.

„Zarówno zarząd PERN, jak i zarząd OLPP wielokrotnie, zarówno w trakcie rozmów ze stroną społeczną, jak również w kierowanej do związków zawodowych korespondencji, deklarowały, że po połączeniu nie jest planowana żadna redukcja zatrudnienia oraz że warunki pracy i płacy pracowników obu spółek nie ulegną pogorszeniu. Deklaracje te znalazły również wyraz w stosownych zapisach porozumień społecznych, które są negocjowane ze stroną społeczną w obu spółkach.

W opinii zarządów obu spółek podstawowym źródłem rozbieżności jest długość okresu gwarancji zatrudnienia (3 lata zadeklarowane przez pracodawców wobec 10 lat postulowanych przez stronę społeczną) oraz tempo i zasady realizacji procesu wyrównywania wynagrodzeń w obu spółkach (postulowane przez związki zawodowe 12 miesięcy wobec 3 lat proponowanych przez pracodawców)” - czytamy w oficjalnym stanowisku zarządu PERN.

PERN informuje również, że 9 sierpnia br. Solidarność w PERN i OLPP wystąpiły do rady nadzorczej PERN o usunięcie z porządku obrad posiedzenia zaplanowanego na 10 sierpnia punktu dotyczącego wyrażenia opinii w sprawie połączenia PERN

no związkom zawodowym alternatywne rozwiązanie.

Pomimo trwających rozmów 28 lipca 2017 r. do zarządu OLPP wpłynęło pismo NSZZ Solidarność OLPP, które rozpoczy-



na spór zbiorowy z pracodawcą. Pismo zawiera 11 postulatów, obejmujących nie tylko kwestie porozumienia społecznego zawierającego gwarancje pracy i płacy, ale również inne kwestie bieżące, dotyczące zarządzania spółką. Zgodnie z obowiązującą ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w chwili obecnej znajduje się on na etapie rokowań.

i OLPP oraz umożliwienia spotkania przedstawicieli Solidarność z radą nadzorczą. Rada nie wyraziła zgody na usunięcie tego punktu z porządku obrad oraz uznała, że z uwagi na ogromnie napięty porządek obrad nie było możliwe spotkanie z przedstawicielami Solidarność. Rada zaproponowała natomiast związkowcom spotkanie w innym terminie.

Związkowcy obawiają się fuzji
Rada nadzorcza PERN-u pozytywnie zaopiniowała wniosek zarządu o połączeniu z Operatorem Logistycznym Paliw Płynnych. – Celem projektu jest budowa silnego i samodzielnego podmiotu rynkowego, realizującego strategiczne interesy państwa polskiego w budowie niezależności i bezpieczeństwa energetycznego kraju – tłumaczy biuro prasowe PERN-u. Tymczasem związki zawodowe w PERN-ie i NSZZ „Solidarność” w OLPP obawiają się zmniejszenia ochrony socjalnej pracowników po połączeniu obu firm. W sprawie

i płac, procedury korporacyjne zmierzające do połączenia z OLPP przebiegają bardzo szybko. – Nie widzimy na razie dobrej woli pracodawcy, który chciałby podpisać porozumienie satysfakcjonujące pracowników przed podjęciem decyzji przez walne – powiedział Karaszewski.

Ludzie boją się o pracę, wiceprezes uspokaja

Nie będzie zwolnień pracowników, ani niekorzystnych zmian wynagrodzeń w wyniku połączenia PERN i OLPP, gdy z początkiem 2018 r. powstanie jedna spół-



tej w OLPP, czyli spółce, która od 2018 r. ma stać się częścią PERN-u, trwa spór zbiorowy.

PERN to jednoosobowa spółka skarbu państwa zajmująca się eksploatacją sieci rurociągów transportujących ropę naftową z Rosji dla producentów paliw w Polsce i w Niemczech oraz magazynowaniem ropy naftowej. Ma także sieć rurociągów wykorzystywanych do transportu paliw płynnych wyprodukowanych przez rafinerie. Przewodniczący NSZZ „S” z OLPP oraz PERN-u, a także Krajowej Sekcji Przemysłu Naftowego NSZZ „S” poinformowali, że odmówiono im udziału w posiedzeniu rady nadzorczej PERN-u, podczas którego chcieli przedstawić swoje stanowisko w sprawie połączenia obu spółek.

Szefowa „S” w OLPP Justyna Haładaj poinformowała, że związek ten od 28 lipca prowadzi w spółce spór zbiorowy, w którym domaga się określenia gwarancji pracowniczych po połączeniu z PERN-em, w tym dotyczących zatrudnienia i wynagrodzenia. – Niestety, nie porozumieliśmy się dotychczas w zakresie ochrony socjalnej pracowników OLPP – powiedziała Haładaj.

Z kolei przewodniczący NSZZ „S” w PERN-ie Arkadiusz Karaszewski poinformował, że w wypadku braku postępu w rozmowach z zarządem spółki związek nie wyklucza wszczęcia sporu zbiorowego, podobnie jak w OLPP. Jak dodał, związki w PERN-ie są zaniepokojone faktem, że mimo braku porozumienia w sprawie gwarancji pracowniczych, w tym zatrudnienia

ka zarządzająca transportem oraz magazynowaniem ropy i paliw – powiedział PAP wiceprezes PERN Rafał Miland. Solidarność domaga się jednak gwarancji dłuższych niż trzy lata.

Jak podkreślił, spór zbiorowy wszczęty w OLPP przez tamtejszą „Solidarność” w związku z połączeniem z PERN nie wstrzy-

W praktyce podwyżki

Podkreślił, że po połączeniu planowane jest docelowe wyrównanie wynagrodzeń pracowników obecnego OLPP do poziomu zarobków w PERN, odpowiednio w ramach poszczególnych stanowisk, co w praktyce oznacza także podwyżki pensji. „Założenie jest takie, aby wszyscy pracownicy nowej już firmy podlegali jednemu schematowi wynagrodzeń. W przypadku pracowników OLPP proponujemy pewną ścieżkę dojścia do wynagrodzeń, które obowiązują w PERN, a to oznacza generalnie podwyżki” – powiedział Miland.

Wiceprezes PERN, zaznaczył, że plan połączenia z OLPP nie zakłada zwolnień pracowników. „To nie jest tak, że gdy połączą się spółki, to ilość pracy spadnie. Przecież po połączeniu nie ubędzie nam ani ilości tłoczzonej ropy, ani magazynowanych i dystrybuowanych paliw, a większy podmiot gospodarczy, działający w wielu obszarach, będzie przeprowadzał coraz więcej operacji na rynku. Zatem pracy nie ubędzie” – oświadczył Miland.

Jednocześnie zadeklarował: „W żadnym wypadku nie mamy intencji zwalniania ludzi. A jeżeli byłoby konieczne szkolenia, związane z nabywanymi nowymi kompetencjami, pracodawca takie szkolenia zapewni i pokryje ich koszt”.

Według wiceprezesa PERN, szczegóły dotyczące połączenia z OLPP omawiane są w ramach negocjacji porozumień społecznych w obu spółkach, także w OLPP. „Formuła, którą przyjęliśmy to rozmowy ze wszystkimi związkami zawodowymi, a są to trzy związki w PERN i pięć w OLPP. Niestety w tych rozmowach nie uczestniczy od pewnego czasu Solidarność OLPP, która po kilku spotkaniach zrezygnowała z udziału w nich, po czym zgłosiła żądanie sporu zbiorowego w spółce. Zarząd



ma tego procesu. „Chcemy uczciwych, realnych uzgodnień, które zabezpieczą interesy zarówno pracowników, jak i pracodawcy. W mojej opinii, nie ma żadnego zagrożenia dla procesu połączenia. Zapewniam, że nie zostanie on zatrzymany” – oświadczył Miland.

OLPP w tym sporze jest na etapie spisania protokołu rozbieżności i oczekiwania na wyznaczenie mediatora” – dodał Miland.

Przyznał zarazem, że istotną kwestią sporną, która pojawia się w ramach rozmów ze związkami, jest okres gwarancji pracowniczych po połączeniu PERN i

 OLPP. „Nasza propozycja to trzy lata. Myślę, że to bardzo uczciwe rozwiązanie, gdy popatrzymy na rynek pracy w całej Polsce. Stanowisko związkowe, czyli gwarancja zatrudnienia przez 10 lat, jest dla nas nie do zaakceptowania. Rozmowy w tej sprawie są nadal prowadzone” - powiedział wiceprezes PERN.

Solidarność: deklaracje pracodawcy bez wyliczeń

Spór zbiorowy w OLPP trwa od 28 lipca. Tamtejsza „Solidarność” domaga się m.in. uzgodnienia szczegółowego „porozumienia transferowego”, obejmującego warunki przejścia pracowników OLPP do PERN oraz gwarancje zatrudnienia i płac.

Przewodnicząca „Solidarności” w OLPP Justyna Haładaj przyznała, iż w ramach sporu zbiorowego nie osiągnięto dotychczas porozumienia, w związku z czym kolejnym etapem sporu zbiorowego będą mediacje. „Nie porozumieliśmy się w niczym. Etap rokowań został już zakończony. Przygotowujemy protokół rozbieżności. Przedstawimy go pracodawcy. Będziemy wchodzić w kolejną fazę sporu zbiorowego, czyli mediacje, z wszelkimi dla PERN konsekwencjami tego faktu” - powiedziała PAP Haładaj.

Jak wyjaśniła, główne rozbieżności dotyczą nie tylko gwarancji zatrudnienia i płac, ale też struktury organizacyjnej połączonej spółki.

„Dotychczasowe stanowisko pracodawcy to deklaracje, które nie są poparte dokumentami, wyliczeniami czy ekspertyzami. Nie mamy regulaminów i schematów organizacyjnych wraz z etatyzacją, jaka docelowo po zakończeniu procesu harmonizacji spółek będzie obowiązywała. Nie wiemy, jak będzie wyglądała struktura zatrudnienia przykładowo za trzy, pięć, siedem lat. To są rzeczy, o których chcemy rozmawiać, żeby mieć pewność, jak będzie wyglądała sytuacja pracowników z początkiem 2018 r., czyli po połączeniu, ale również, aby mieć gwarancje, że połączenie nie będzie oznaczało docelowo 30-40 proc. redukcji zatrudniania” - oświadczyła Haładaj.

Zaznaczyła, iż „Solidarność” OLPP faktycznie zrezygnowała z udziału z rozmów prowadzonych przez pracodawcę ze wszystkimi związkami zawodowymi działającymi w spółce, gdyż - jak oceniła - po kilku spotkaniach nie doszło do konkretnych ustaleń „a działania PERN miały na celu wyłącznie przedstawianie właścicielowi, ministrowi energii, informacji, że konsultacje społeczne są prowadzone”. „Rozmawialiśmy, rozmawialiśmy, ale nigdy nie było ostatecznych ustaleń. To trwało zbyt długo. Uznaliśmy, że nie będziemy uczestniczyli w pozorowanym dialogu” - dodała Haładaj.

Finał do stycznia 2018 r.

OOLPP, spółka zależna PERN, to największy w Polsce podmiot magazynowania paliw płynnych, który posiada 19

baz i ok. 60 proc. udziału w rynku krajowym tego segmentu. PERN to państwowa spółka zarządzająca siecią rurociągów naftowych i baz magazynowania tego surowca, a także morskim Terminalem Naftowym w Gdańsku.

PERN podawał wcześniej, iż rozpoczęty z początkiem tego roku proces integracji z OLPP ma zostać sfinalizowany do stycznia 2018 r. Celem, jak podkreśla spółka, „jest budowa silnego i samodzielnego podmiotu rynkowego, realizującego strategiczne interesy państwa polskiego w budowie niezależności i bezpieczeństwa energetycznego kraju”. Według PERN, dzięki połączeniu z OLPP „powstanie podmiot posiadający możliwości inwestycyjne niezbędne do realizacji zadań rozbudowy infrastruktury technicznej, co ma ogromne znaczenie wobec rosnących strategicznych potrzeb w zakresie magazynowania ropy i paliw”.

*Dokumenty związkowe,
PAP, wnp.pl,
Gazeta Polska codziennie*

Solidarność: rząd uchyla się od dialogu w sektorze paliwowym
Stanowisko Prezydium KK nr 4/17 z 17 sierpnia 2017 r.
ws. uchylania się Rządu RP od prowadzenia dialogu społecznego w sektorze paliwowym oraz petrochemicznym

Prezydium KK NSZZ „Solidarność” w związku z faktem ignorowania przez ministrów rządu Premier Beaty Szydło w osobach Panów: Krzysztofa Tchorzewskiego Ministra Energii i Piotra Naimskiego Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej wezwań Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” do reaktywowania Podzespołu ds. Sektora Paliwowego i Petrochemicznego, brakiem odpowiedzi na wystąpienia NSZZ „Solidarność” oraz brakiem woli prowadzenia rzeczywistego dialogu z NSZZ „Solidarność” dla rozwiązywania problemów spółek sektora, zwraca się o spowodowanie, aby do końca miesiąca sierpnia 2017 roku nastąpiło:

- reaktywowanie Podzespołu ds. Sektora Paliwowego i Petrochemicznego;
- spotkanie Ministra Energii oraz Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej z Krajowym Sekretariatem Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”;
- rozpoczęcie ustaleń ws. wypracowania ponadzakładowego układu zbiorowego pra-

cy dla sektora paliwowego oraz petrochemicznego;

- podejmowanie decyzji o zmianach właścicielskich oraz organizacyjno-strukturalnych spółek sektora wyłącznie po uzgodnieniu porozumień zbiorowych z NSZZ „Solidarność” oraz zagwarantowaniu, że zmiany powyższe nie będą powodowały zagrożenia utraty miejsc pracy a pod pretekstem działań restrukturyzacyjnych nie będzie prowadzona dyskryminacja działaczy oraz członków NSZZ „Solidarność” oraz niszczenie struktur NSZZ „Solidarność”.

Prezydium KK NSZZ „Solidarność” w pełni popiera dotychczasowe działania Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” i oczekuje powrotu do rzeczywistego a nie pozorowanego dialogu społecznego po stronie Rządu RP.

Solidarność chce wstrzymania połączenia PERN i OLPP

Stanowisko Prezydium KK nr 5/17 z 17 sierpnia 2017 r.
ws. prowadzonego bez akceptacji społecznej procesu łączenia PERN S.A. z Operatorem Logistycznym Paliw Płynnych Sp. z o.o. oraz dyskryminowania członków NSZZ Solidarność w Grupie Kapitałowej PERN S.A.

Prezydium KK NSZZ „Solidarność”, w związku z faktem braku reakcji na wystąpienia Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” w sprawie procesu łączenia PERN S.A. z Operatorem Logistycznym Paliw Płynnych Sp. z o.o. oraz sytuacją braku współpracy Zarządu PERN S.A. z MK NSZZ Solidarność OLPP Sp. z o.o., zwraca się do Pani Premier RP Beaty Szydło o spowodowanie wstrzymania procesu połączenia do czasu zakończenia wielozakładowego sporu zbiorowego w Grupie Kapitałowej PERN S.A. obejmującego spółki OLPP Sp. z o.o., Naftor Sp. z o.o., Naftoserwis Sp. z o.o. oraz uzgodnienia przez MK NSZZ „Solidarność” OLPP Sp. z o.o. porozumienia transferowego dla pracowników spółki przejmowanej przez PERN S.A, czyli Operatora Logistycznego Paliw Płynnych Sp. z o.o. Prezydium KK NSZZ „Solidarność” w pełni popiera dotychczasowe działania Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” i oczekuje do dnia 24 sierpnia 2017 roku realizacji postulatów oraz wniosków zawartych w pismach KSPCH NSZZ „Solidarność” w przedmiotowej sprawie.

Przypominamy Organizacjom z Krajowych Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, Przemysłu Chemicznego i Pracowników Przemysłu Papierniczego o obowiązku opłacenia składki afiliacyjnej. Termin minął 30 czerwca 2017 r.

W święto Patronki Ceramików, Matki Bożej Śnieżnej - 5 sierpnia, NSZZ Solidarność z Fabryki Porcelany Ćmielów zorganizował uroczystość dla pracowników, którzy obchodzili jubileusz wieloletniej pracy w firmie.

Obchody rozpoczęła Msza Święta w intencji pracowników oraz jubilatów. Następnie wszyscy uczestnicy udali się na spotkanie integracyjne, gdzie tegorocznym jubilatom wręczono okolicznościowe upominki.

Dzień Ceramika w Ćmielowie

Dwa dni trwały uroczystości i imprezy uświetniające tegoroczny Dzień Ceramika w Ćmielowie. Dzień pierwszy - bardziej oficjalny - rozpoczęto mszą św. oraz uhonorowaniem długoletnich pracowników Fabryki Porcelany. Drugiego dnia bawiono się rodzinnie na Ćmielowskim stadionie.



W pierwszą niedzielę sierpnia na Stadionie Miejskim w Ćmielowie czekały atrakcje i występy artystyczne. Imprezę rozpoczął koncert grupy „Tacy Sami”.

Następnie Burmistrz Ćmielowa Jan Kuśmierz wraz z zaproszonymi gośćmi: Posłami na Sejm RP Andrzejem Kryjem, Kazimierzem Kotowskim, Dyrektorem Generalnym Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego Pawłem Lubienieckim, Przewodniczącym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Arkadiuszem Bakiem, Starostą Ostrowieckim Zbigniewem Dudą, Dyrekto-

Pani Halina również zaśpiewała swój przebój z lat 80 – tych „Mamy po dwadzieścia lat”. Wykonawcom w podziękowaniu za wspaniały występ wręczono kwiaty i upominki z Ćmielowskiej porcelany.

Przed zgromadzoną publicznością swój talent zaprezentowała również młodziutka Ćmielowianka

dzoną publicznością zaprezentował się polsko - włoski duet: Halina Benedyk i Marco Antonelli, znani z nagrodzonej w 1984 roku na Międzynarodowym Festiwalu w Sopocie piosenki pt. „Frontiera”. Uczestnicy imprezy usłyszeli wiele włoskich przebojów.

Oprócz występów na uczestników czekał warsztat ceramiczny w którym można było sobie własnoręcznie udekorować filiżankę, nieodpłatne urządzenia dmuchane dla dzieci oraz atrakcje przygotowane przez Świętokrzyską Izbę Rolniczą w ramach Pikniku Owocowo – Warzywnego: konkursy, degustacja potraw z warzyw i owoców oraz występ Kapeli Bielińskiej.

Organizatorami Dnia Ceramika był Dom Kultury im. W. Gombrowicza w Ćmielowie i Polskie Fabryki Porcelany „Ćmielów” i „Chodzież” S.A. Imprezę wsparli finansowo: Polskie Fabryki Porcelany „Ćmielów” i „Chodzież” S.A., Komisja Zakładowa



Roksana Oraniec, która wykonała flamenco. Układ taneczny oraz uroda przyniosły Rokसानe tytuł I Wicemiss Supertalent of the World 2017 podczas konkursu piękności i

NSZZ „Solidarność” Zakładów Porcelany „Ćmielów” Sp. z o.o., Związek Zawodowy Pracowników Zakładów Porcelany „Ćmielów” Sp. z o.o. oraz SKOK im. Z. Chmielewskiego w Lublinie. Patronat medialny nad imprezą objęły: Radio Ostrowiec, Echo Dnia, Wiadomości Świętokrzyskie i Gazeta Ostrowiecka. **Jakub Wojtkiewicz**



rem ds. Techniczno – Produkcyjnym Polskich Fabryk Porcelany „Ćmielów” i „Chodzież” S.A. Piotrem Suswałem oraz Przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładów Porcelany „Ćmielów” Sp. z o.o. Mirosławem Rogozińskim, złożyli życzenia Ćmielowskim ceramikom i mieszkańcom miasteczka, podkreślając wagę wieloletnich tradycji ceramicznych.

Kolejnym punktem programu był występ gwiazdy wieczoru. Podczas tegorocznych obchodów Dnia Ceramika przed zgroma-

talentu w Korei Południowej.

Kolejnym punktem programu były przeboje disco polo w wykonaniu grupy „Tacy Sami”. Imprezę zakończyła zabawa taneczna z zespołem MIRAŻ MST z Ćmielowa.





Borykamy się z rażącym nadużywaniem zwolnień - mówią pracodawcy i proponują ograniczenia. Pracownicy są oburzeni. Pierwsze trzy dni choroby bez zasiłku, kolejne już płatne, ale tylko w 60 proc., a w zamian za to - niższe składki na ubezpieczenie zdrowotne - to koncepcja jednego z przedstawicieli Konfederacji Lewiatan, zrzeszającej pracodawców, na ograniczenie nadużyć w zakresie zwolnień L4.

Pracodawcy kontra pracownicy. Spór o L4

Pierwsze trzy dni choroby bez zasiłku, kolejne już płatne, ale tylko w 60 proc., a w zamian za to - niższe składki na ubezpieczenie zdrowotne - to koncepcja jednego z przedstawicieli Konfederacji Lewiatan, zrzeszającej pracodawców, na ograniczenie nadużyć w zakresie zwolnień L4.

- Chciałbym podkreślić, że to indywidualna opinia naszego eksperta, pojedynczy głos w dyskusji, a nie nasze oficjalne stanowisko. To, czego my się domagamy, to jak najszybsze uchwalenie ustawy upowszechniającej e-zwolnienia. To one w dużym stopniu ograniczą nadużycia i patologie, do których dochodzi w zakresie zwolnień chorobowych - komentuje dla nas Zbigniew Maciąg z biura prasowego Konfederacji Lewiatan.

Choć sama organizacja od propozycji swojego eksperta się odcina, te wywołały już na rynku pracy prawdziwą burzę. Nawet jeśli część pracodawców wciąż nie jest przekonana, jaki kształt powinny przybrać ograniczenia, z tym, że są one konieczne, zgadzają się wszyscy. - Uważam, że faktycznie do nadużywania zwolnień dochodzi - przyznaje Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza. - Wprowadzenie pewnych restrykcji, takich jak bezpłatne pierwsze trzy dni choroby, mogłoby zniechęcić pracowników do nadmiernego wykorzystywania zwolnień krótkoterminowych na jeden czy dwa dni. Z punktu widzenia naszego środowiska byłyby to zmiany korzystne, dyscyplinujące na rynku pracy. Nie mogę natomiast zgodzić się z pomysłem obniżenia składek na ochronę zdrowia. W systemie wciąż jest za mało pieniędzy. Ciągłe wynajdywane są półśrodki, a od samego mieszania herbaty cukru w niej nie przybędzie. Świadczenia na rzecz ochrony zdrowia, zarówno po stronie pracodawców, jak i pracowników, powinny stopniowo, chociażby o 0,25 proc. rocznie, rosnąć, a nie maleć - dodaje prezes Canowiecki. Nadmierne wykorzystywanie zwolnień krótkoterminowych potwierdzają także statystyki. Tylko w ostatnim kwartale minionego roku pomorski oddział ZUS przeprowadził ponad 2600 kontroli, w wyniku których prawo do zasiłku chorobowego straciły 82 osoby, a kwota cofniętych świadczeń to ponad 100 tys. zł.

- Szczególną uwagę kontrolujących zwracają osoby często korzystające z krótkotrwałych zwolnień lekarskich, a także ta-

kie, które kolejne zaświadczenia uzyskują od innych lekarzy lub korzystają z kolejnych okresów zasiłkowych - mówi Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy pomorskiego oddziału ZUS w Gdańsku, i dodaje, że w naszym regionie najczęściej dochodzi do nadużywania zwolnienia oznaczonego kodem 2, czyli „można chodzić”. - Na zwolnieniu chory może podejmować tylko takie czynności, które nie przeszkadzają w procesie dochodzenia do zdrowia. Czym innym będzie więc podejmowanie aktywności zaleconej przez lekarza, a czym innym chociażby częsta sytuacja, jaką jest remontowanie mieszkania. Niektórzy na L4 jeżdżą na egzotyczne wakacje lub nawet biorą udział w zawodach sportowych - dodaje Krzysztof Cieszyński.

Praw pracowników bronią związkowcy. Propozycje przedstawicieli Konfederacji Lewiatan uważają za „nieludzkie”. - Polski rynek pracy wręcz „wypluwa” ludzi chorych. Mamy najgorsze statystyki jeśli chodzi o tzw. długość życia w zdrowiu. Polacy co prawda żyją dłużej, ale żyją w chorobach. Idąc na emeryturę, jesteśmy zniszczonymi ludźmi. Mamy dramatycznie słabą medycynę pracy, prewencję wypadkową i sądy pracy. Zamiast myśleć w odwrotnym kierunku, jak poprawiać warunki pracy, jak skracać czas pracy, jak inwestować, żeby ludzie byli zdrowsi, to pojawia się zupełnie chory pomysł, którego nie jestem w stanie zrozumieć - oburza się Marek Lewandowski, rzecznik Solidarności. - Z naszej strony nie będzie zgody na to, żeby karać pracowników za to, że chorują.

Urlopy na żądanie też kłują w zęby

- Pojawiła się propozycja, by przebywającym na L4 obniżyć wypłaty z 80 do 60 proc., a także wprowadzić kilka darmowych dni. Czy Pani jako pracodawca uważa, że to dobry pomysł? - Wydaje mi się, że jest to jakieś rozwiązanie - mówi właścicielka salonu piękności - zwłaszcza dla mniej uczciwych pracowników, którzy nagminnie korzystają z L4. Oczywiście nie wszyscy symulują. Choroba może dotknąć każdego z nas. - No właśnie. W związku z tym obniżenie pensji mogłoby mocno uderzyć w tych, którzy chorują naprawdę. Z kolei podniesienie składki na ubezpieczenie zdrowotne uderzy w pracodawców. Kobie-

ta w ciąży może być długo na zwolnieniu L4. Nie wiem, czy wszystkim takie zwolnienie się należy.

Ale jest jeszcze większy problem od L4... Urlop na żądanie, czyli tak zwane kace, to z mora pracodawców. To świadczenie powinno być bezpłatne, ponieważ w sytuacji, gdy moja pracownica prosi o taki urlop w dniu, kiedy powinna pracować, bo ma umówionych 12 klientek, to ja ponoszę straty. To też uderza w opinię o mojej firmie.

- W związku z zadłużeniem funduszu chorobowego na kwotę 9 mld zł pracodawcy chcą obniżenia wypłat na L4 - z 80 do 60 proc. podstawy pensji, a także wprowadzenia kilku darmowych dni. Czy uważa Pan, że to dobry pomysł?

Oczywiście, że nie - mówi JACEK ŻURAWSKI przewodniczący NSZZ Solidarność Regionu Toruńsko-Włocławskiego. - To kolejna próba zaoszczędzenia tam, gdzie nie trzeba. Fundusz chorobowy składa się przecież ze składek pracowników. Obniżenie pensji dla osób przebywających na zwolnieniu L4 spowoduje, że osoby chore będą chodzić do pracy. Już mamy do czynienia z takim zjawiskiem. Pracownik przebywający na zwolnieniu lekarskim z 80-procentowym wynagrodzeniem też ponosi straty, bo jednak nie jest to sto procent jego pensji, dlatego mówi, że nie opłaca się chorować i pracuje nawet wtedy, gdy nie powinien. Proszę sobie wyobrazić, w jakiej sytuacji znalazłby się osoby poważnie chore, które potrzebują środków na leczenie, gdyby ich pensje zostały zmniejszone.

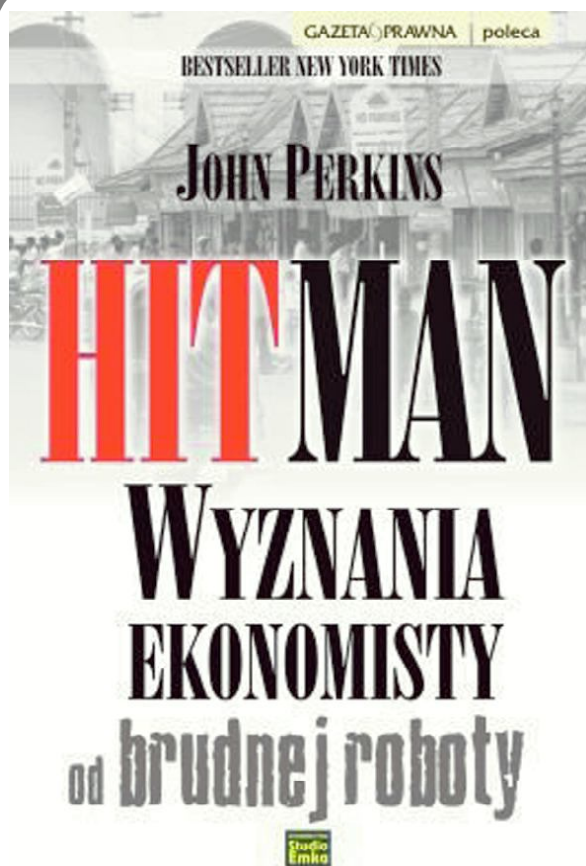
- Pracodawcy podkreślają, że nie wszyscy pracownicy korzystają z L4, gdy faktycznie jest taka potrzeba.

- Ale to, czy jest taka potrzeba, czy nie, stwierdza lekarz. Każdy z nas w życiu kieruje się zdrowym rozsądkiem.

- Rozumiem, ale przyzna Pan, że to zadłużenie funduszu chorobowego nie bierze się z niczego.

- Może składki na ubezpieczenie są za niskie?

- Składki na wszystkie świadczenia są wystarczająco wysokie. Wydaje mi się, że chcemy wprowadzać nowe prawo, a zapominamy o najważniejszej zasadzie: byciu uczciwym. Mnie do głowy nie przyszedłby pomysł, by wydłużyć zwolnienie. ■



„Ekonomiści od brudnej roboty” – pisze John Perkins – „są wysoko opłacanymi profesjonalistami, którzy wyduszają z różnych krajów świata miliardy dolarów. Narzędzia ich pracy stanowią kłamliwe sprawozdania finansowe, fałszowane wybory, przekupstwo, wymuszenia, seks i morderstwa”. To opowieść o tym, jak Ameryka z szanowanej republiki przeistoczyła się w budzące grozę imperium.

Kulturalnie

Wyznania ekonomisty od brudnej roboty

John Perkins wie, co mówi – był jednym z tych ekonomistów. Jego praca polegała na przekonywaniu przywódców krajów posiadających, z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, znaczenie strategiczne – od Indonezji po Panamę – by zgodziły się na gigantyczne inwestycje w rozwój infrastruktury, a wynikające z nich kontrakty przyznały korporacjom amerykańskim. Obciążone ogromnymi długami kraje te stawały się wasalami rządu amerykańskiego, Banku Światowego i innych, zdominowanych przez USA agencji, które pod szyldem pomocy ekonomicznej skrywały swą lichwiarскую działalność – narzucając terminy spłat i uzależniając od siebie rządy suwerennych państw.

Ta oparta na faktach opowieść odsłania międzynarodowe intrygi, korupcję i sekretne działania rządu oraz korporacji, pociągające za sobą konsekwencje zgubne dla demokracji amerykańskiej i całego świata..

Jest to opowieść głęboko przejmująca, ale mimo wszystko dająca wiarę w możliwość zrealizowania amerykańskiego marzenia o sprawiedliwym, opartym na wzajemnym poszanowaniu świecie, który zapewni nam bezpieczną egzystencję.

„Świat jest płaski” Thomasa L. Friedmana i „Hitman” Johna Perkinsa opisują kolejne etapy globalizacji – procesu, który zmienia otaczającą nas rzeczywistość. Pytanie, czy chcemy żyć w takim świecie, jest już nieaktualne. Chyba nie mamy wyboru. Postęp owocuje nie tylko zyska-

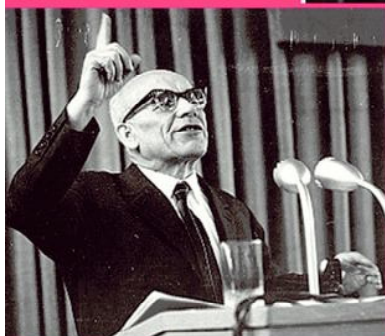
mi, lecz także nowymi potrzebami. W wyniku XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej zaczęły powstawać międzynarodowe koncerny, przyczyniając się do narodzin globalnej gospodarki, zaś bogate państwa miały od kogo pożyczać kasę na inwestycję konsumpcję i wojny. Niepostrzeżenie to biznes zaczął stawiać warunki

i przejmować większość zysków. Państwa ugięły się, by zatrzymać dla siebie choć kawałek tortu, i wystawiły bezbronnych obywateli na strzały. Teraz każdy jest odpowiedzialny za siebie, ale i samotny w razie niepowodzenia. W ten sposób mniej więcej przedstawia się podsumowanie kluczowego dla zrozumienia współczesności procesu. Mowa rzecz jasna o zjawisku globalizacji. Książka Friedmana to fascynująca podróż po globalizującym się świecie. Amerykanin jest entuzjastą, który jak dziecko cieszy się z odkrycia, że międzynarodowa gospodarka wspierana przez cyfrową rewolucję znosi wszelkie dotychczasowe ograniczenia. Mimo apologetycznej postawy warto relacji Friedmana przyrzeć się uważnie. Naprawdę zadał sobie wiele trudu, by opowiedzieć nam swoją historię. Przede wszystkim zaś dostał się bez problemu za chronione kamerami, szyframi i skanerami mury wielkich koncernów i powtórzył wiernie to, co tam usłyszał. Wbrew podnieceniu dziennikarza obraz, który wyłania się z jego monumentalnego reportażu, jest dość koszmarny. Przecież nie chodzi o nic innego jak tylko o zaprzęgnięcie całej ziemi do roboty na rzecz korporacji. Globalna sieć staje się maszyną służącą do uniformizacji ludzi, maksymalizacji zysków i zacieśniania kontroli.

Podczas gdy Friedmana interesuje teraźniejszość, John Perkins żyje przeszłością. „Hitman” to pasjonująca relacja o tym, jak Stany Zjednoczone sprzedały swoją duszę, a jednocześnie wędrowka do początków ery globalizacji Perkins przez wiele lat pracował jako ekspert od prognoz go-

spodarczych. Specjalizował się w tzw. krajach Trzeciego Świata. Jego zadaniem było maksymalne naciąganie danych prognozytycznych. Chodziło o to, by ubogie państwa, szczególnie te bogate w surowca brały gigantyczne kredyty na wielkie inwestycje realizowane przez amerykańskie korporacje. Kredyty te zaprojektowano jako rodzaj pułapki – zadłużenie wobec USA zmuszało rządy do uległości politycznej i gospodarczej. Dla koncernów naftowych, spożywczych czy tekstylnych droga była już otwarta, podobnie jak dla baz wojskowych. Perkins twierdzi, że niemal wszystkie wojny prowadzone przez jego kraj w drugiej połowie XX wieku i na początku wieku XXI miały ów korporacyjny podtekst. W pewnym momencie rząd Stanów Zjednoczonych zaczął po prostu grzecznie wykonywać polecenia inwestorów. „Hitman” to lektura przerażająca, jednak tezy w niej postawione pasują do koncepcji Friedmana, który opisuje po prostu kolejny etap procesu – po faktycznej likwidacji państw następnym punktem oporu są jednostki. Jednym z siedmiu grzechów głównych jest chciwość. Tak się jednak składa, że wszyscy mają to gdzieś. Współczesny świat od dość dawna nie opiera się już na czterech żółwiach. Raczej chwieje się niepewnie na czubku wielkiego stosu pieniędzy. Friedman ma rację – nie uciekniemy od świata rozwałkowanego przez wielkie korporacje niczym ogromny naleśnik. Pytanie tylko, do którego klubu będziemy ostatecznie należeć – walujących czy walowanych? Trzeba pamiętać, że mamy do czynienia z żarłoczną bestią. Ostatecznie każda forma spontanicznego poza systemowego buntu, nawet w przestrzeni wirtualnej, zostaje skapitalizowana przez wielki biznes. Perkins cytuje indiański aforyzm: „Świat jest taki, jakim go sobie wymarzysz”. Niestety, globalizacja mówi nam, że ów świat wymarzył sobie ktoś inny. Ktoś, kogo nigdy nie będziemy mieli okazji poznać. My zaś musimy w tym świecie jakoś żyć i przetrwać. ■

Piotr Kofta



WSZELKIE PODOBIENSTWO DO PRAWDZIWYCH POSTACI I ZDARZEŃ JEST PRZYPADKOWE

*Dlaczego Brygida kazała Emmanuelowi
ominąć Polskę?
Bo nie przechodził jeszcze Odry!*



Basia Piel



**A NA CAŁE KACZYSTOWSKIE PLEMIĘ I POLE,
SPUŚĆ, DOBRY PANIE TIMMERMANS,
WSZYSTKIE PLAGI UNIJNE...**



jarek-kozłowski.tumblr.com



NO, I ZNOWU NAM NIE WYSZŁO...